

KARTEL NARKOTYKOWY RZUCA WYZWANIE PAŃSTWU

Przestępcy, szczególnie zorganizowane grupy trudniące się narkobiznesem, uwielbiają działać w cieniu. Często tworzą struktury parapaństwowe, aktywne równoległe do władz krajowych i lokalnych, jak chociażby włoska mafia. Lecz w Meksyku kartele nie zamierzają pozostawać w cieniu i co więcej, raz po raz, rzucają wyzwanie zarówno władzom poszczególnych stanów jak i strukturom federalnym. Najnowszym i jednocześnie najgłośniejszym w ostatnich dniach przykładem jest swoisty pokaz siły Jalisco New Generation Cartel (CJNG). Pokaz, którego nie "powstydziliby" się w nawet terroryści z Al-Kaidy czy tzw. Państwa Islamskiego.

Meksykańska grupa przestępcza Jalisco New Generation Cartel (CJNG powstał w 2009 r.) wysłała w ostatnim czasie wymowny sygnał propagandowy do władz Meksyku, a przede wszystkim samego prezydenta Andresa Manuela Lopez Obradora. Opublikowała bowiem prawie dwuminutowy materiał filmowy, prezentujący grupę własnych formacji bojowych wyglądających wręcz jak jednostki specjalne. Szacuje się, że członkami tej paramilitarnej struktury może być nawet 100 przestępców. Są oni wyposażeni w systemy ochrony indywidualnej w postaci hełmów, kamizelek kuloodpornych i gogli. Jednak największe wrażenie robi siła ognia jaką dysponują. Na nagraniu można dostrzec karabinki szturmowe, karabiny maszynowe, ale również wielkokalibrowe karabiny maszynowe, karabiny snajperskie czy podwieszane granatniki.

Propagandowy pokaz siły

Film nagrano w dzień, a w kadrze prezentowane są kolejne pojazdy, z których część przypomina MRAP-y czy też bardziej pojazdy opancerzone w sposób improwizowany znane z Syrii czy Iraku. Podczas całego nagrania co chwilę słychać wykrzykiwane przez członków komanda "El Mencho", czyli pseudonim lidera kartelu Nemesio Oseguera Cervantes.

Czytaj też: [Pojazdy opancerzone dla policji, czyli militaryzacja w stylu USA](#)

Dziennikarze z całego świata zarzucili meksykańskie siły zbrojne oraz władze pytaniami o prawdziwość materiału, pytając czy rzeczywiście tak właśnie wygląda obraz współczesnych meksykańskich karteli. Oczywiście jest to na rękę Jalisco New Generation Cartel (CJNG) oraz innym podobnym organizacjom, gdyż im mniejsze zaufanie do reform społecznych i ekonomicznych prowadzonych przez władze Meksyku, tym większa swoboda wspomnianych zorganizowanych grup przestępczych, zyskujących tylko w przypadku niestabilności, zwiększających się nierówności w społeczeństwie i skupiania się władz federalnych na siłowym rozwiązywaniu problemów karteli. Sam moment prezentacji materiału nie był przypadkowy, gdyż w tym samym czasie odbywać się miała wizyta Andresa Manuela Lopez Obradora w rejonach uznawanych za bastiony wspomnianego kartelu.

Nowy prezydent znany jest z wycofania się z konfrontacyjnej postawy wobec karteli, na rzecz - jego zdaniem - bardziej efektywnego poszukiwania rozwiązań systemowych obejmujących społeczności lokalne (tzw. polityka uścisków nie kul). Stąd też prawdopodobne jest, że dla kartelu istotnym było właśnie sprowokowanie władz federalnych. Co więcej, wydaje się, że mogło chodzić także o wysłanie sygnału do ludności lokalnej, w którym zaprezentowano siłę własnych formacji paramilitarnych. Jak wskazują eksperci zajmujący się meksykańską przestępczością zorganizowaną - chociażby Falko Ernst z Crisis Group - cały materiał to ewidentnie forma działań informacyjnych, wskazujących na rosnące aspiracje Jalisco New Generation Cartel (CJNG) na arenie meksykańskiej przestępczości zorganizowanej. Zdaniem ekspertów takie działania to także ostrzeżenie dla meksykańskiego rządu. Szczególnie, że Jalisco New Generation Cartel oskarżany jest m.in. o atak wymierzony w szefa stołecznej policji Omara Garcíę Harfucha.

Czytaj też: [Chińczyk na czele Biura Narodów Zjednoczonych ds. Narkotyków i Przestępczości?](#)

Niepraktyczne w otwartej walce

Kartel prowadzi oczywiście swoistą medialną grę, pokazując w jednym miejscu i czasie tak duże siły, jednak ich zastosowanie do walki z wojskiem lub strukturami federalnymi mogłoby być wysoce niepraktyczne. Głównie dlatego byłyby one idealnym celem np. dla lotnictwa wojskowego. Tak właśnie rozbijane były większe formacje technicals w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Wprost stwierdził to zresztą Alfonso Durazo, sekretarz bezpieczeństwa publicznego Meksyku, który niejako w odpowiedzi na propagandę wspomnianego kartelu wskazał, że w nie ma kraju grupy przestępczej, która byłaby zdolna osiągnąć sukces i pokonać federalne siły bezpieczeństwa.

Czytaj też: [Europa na haju](#)



Meksykańscy kontrterrorysty z formacji GOPES, fot. Wikiwritermex, praca własna, wikipedia.org

Warto jednak pamiętać, że sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana i nie dotyczy jedynie wymiaru bezpieczeństwa wewnętrznego samego Meksyku. Wspomniany pokaz siły ewidentnie wpisuje się w liczne narracje obecne w sąsiednich Stanach Zjednoczonych nawołujące do włączenia karteli do grupy celów terrorystycznych (tj. FTO). Szczególnie po incydencie z końca 2019 r., kiedy to w ostrzale przestępców zginęli obywatele Stanów Zjednoczonych.

Czytaj też: [Amerykańskie wojsko rusza przeciwko przemytnikom narkotyków](#)

Wpisanie karteli narkotykowych na listę organizacji terrorystycznych, mogłoby wywołać lawinę reperkusji w już i tak napiętych relacjach granicznych na linii USA-Meksyk. Dlatego też z ulgą przyjęto negocjacje prowadzone przez meksykańskich liderów politycznych z Donaldem Trumpem, które wstrzymały podjęcie przez Trumpa decyzji. Jednak w USA zbliża się kampania wyborcza, zarówno ta do Białego Domu, jak również do Kongresu. Stąd też, śmiało można stwierdzić, że strategia szefów karteli jest wymierzona w oddziaływanie po obu stronach granicy. Nie zaskakuje to z dwóch powodów. Przede wszystkim sam Nemesio Oseguera Cervantes czyli "El Mencho" jest poszukiwany również przez Amerykanów i ich służby federalne. Agencja zajmująca się zwalczaniem narkobiznesu (DEA) wyznaczyła za niego nagrodę w wysokości 10 mln dolarów. Co więcej, dla meksykańskich przestępców to właśnie Stany Zjednoczone są kluczowym kierunkiem przemytu narkotyków. Przy czym, w żadnym razie nie można zapominać o tym, iż meksykańscy przestępcy są również obecni w Europie. Wskazuje na to szereg raportów z ostatnich lat. Sinaloa Cartel był znany chociażby ze swoich prób aktywności na Półwyspie Iberyjskim, a także ze współpracy z rumuńskimi gangami w przemyśle

narkotyków do Wielkiej Brytanii. Zaś omawiany obecnie i rosnący w siłę Jalisco New Generation Cartel (CJNG) - według amerykańskiego DEA - aktywny jest również w Europie, Azji i Australii.

Czytaj też: [Terrorystyczna bomba wciąż tyka](#)

Kartele utrzymują pozycję

Choć w ostatnich latach meksykańskie kartele narkotykowe stają coraz bardziej globalnym graczem, jednak wciąż podstawowym wymiarem ich działalności jest ten wewnątrzmeksykański. W związku z rozwojem meksykańskiej przestępczości zorganizowanej, przede wszystkim walką o wpływy pomiędzy poszczególnymi grupami, wielokrotnie to północnoamerykańskie państwo przypomina strefę wojny.

Warto przypomnieć, że w 2006 r. ówczesny prezydent Felipe Calderon skierował do walki z kartelami siły zbrojne, a cała operacja zyskała poparcie polityczne i finansowe ze strony Waszyngtonu. Skutkami rządowych działań była krwawa spirala aktów przemocy, ale też chociażby zatrzymanie w 2016 r. chyba dotychczas najsłynniejszego i najbardziej wpływowego lidera kartelu z Sinaloa - Joaquína Archivaldo Guzmán Loera czyli "El Chapo". Doszło do tego w wyniku akcji prowadzonej przez komandosów meksykańskiej marynarki wojennej.

Przemoc oraz liczba zabójstw - i to zarówno wśród członków struktur przestępczych, jak i postronnych osób - w Meksyku wzrasta jednak od lat. Cierpi na tym również obraz państwa na arenie międzynarodowej, które jest postrzegane jako przegrywające wojnę z przestępcami, co może wpływać chociażby na zmniejszenie wpływów pochodzących z turystyki. Mimo to kartele w Meksyku utrzymują swoją pozycję i w żadnym razie nie zamierzają odstąpić od wywalzonego w krwawych starciach i kupionego za pieniądze pochodzące z narkobiznesu miejsca na arenie społeczno-politycznej.